Łódź, 24/V 1901 r.

№ 120.

Rok IV.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 11 (24) maja 1901 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Joanny.
Sob. Św. Grzegorza VII.
Niedz. **Zesł. D. Św.**
Pon. **Świąteczny.**
Wt. Św. Augustyna.
Śr. Św. Teodozyi P. M.
Czw. Św. Feliksa P. M.

Wschód: g. 3 m. 57
Zachód: g. 7 m. 56
Dług. dnia: g. 15 m. 59

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięcznie	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy.
ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Borysława.

PANORAMA „Betleem“, Passaż Szulca.

SALON artystyczny, Piotrkowska № 87. Wystawa obrazu Żmurki „Gwiazda Betleemska“.

FOTOPLASTIKON Piotrkowska № 69. Serya XXV: Holandya.

TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. „Pod godłem Krzyża, czyli rok 997“, obraz dramatyczny w 3-ch odsłonach przez Józefa z Brzezin. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

POSIEDZENIE cechu majstròw tokarskich w lokalu „Lutni“ o godzinie 8 wieczorem.

OGÓLNE ZEBRANIE (powtòrne) członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych w lokalu własnym przy ulicy Długiej 45.

ĆWICZENIA IV-go oddziału straży ogniowej ochotniczej przy domu rekwizytowym tegoż oddziału o godzinie 7 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 24 maja.

Po wprowadzeniu konstytucyi z r. 1861, zmienionej przez prawo zasadnicze państwowe z r. 1867, Austro-Węgry zyskały trzypiętrowy system reprezentacyjny, a mianowicie: sejmy krajowe, w których zakres prawodawczy wchodzą wszystkie sprawy lokalne poszczególnych krajów; parlamenty austryacki i węgierski, obradujące nad sprawami ogólnemi, uważanemi za potrzebne do utrzymania jedności państwa; wreszcie delegacye wspólne do spraw obchodzących całą monarchię, jako to: sprawy zagraniczne, wojsko, marynarka, taryfy celne, budżet wspólny, środki komunikacyjne, waluta i t. p.

Delegatów wybierają oba parlamenty w obu izbach po 60 z każdej połowy monarchii, przyczem $^2/_3$ delegatów przypada na izby deputowanych.

Na obrady delegacye zbierają się naprzemian jednego roku w Peszcie, drugiego w Wiedniu i obradują pod przewodnictwem obranych prezesów każda oddzielnie w swoim języku, a jedną z najważniejszych ich czynności jest ułożenie ugody co do spraw wspólnych między Austryą a Węgrami, czyli, jak się urzędownie mówi, między Cislitawią i Translitawią. Jest to orzeczenie czysto teoretyczne, uzasadnione niegdyś, gdy chodziło o prowincye austryackie i królestwo węgierskie, rozdzielone od siebie rzeką Litawą. Teraz atoli, gdy chodzi o wszystkie kraje należące do Austryi, nazwy Cis i Translitawia nie mają uzasadnionego geograficznie znaczenia, albowiem niektóre kraje jak np. Galicya i Bukowina położone są na wschód Litawy.

Delegacye wspólne ustanawiają też i kwotę, w jakiej każda z dwóch połów monarchii uczestniczy w wydatkach wspólnych.

Pierwsze delegacye uchwaliły tylko ugodę czasową pod formą umowy zawartej na dziesięć lat, poczem każdy z parlamentów uchwalał postanowienia w formie seryi dwóch różnobrzmiących praw dla każdej z dwóch połów monarchii oddzielnie.

Pierwsza umowa wprowadziła wspólny bank państwa, wspólny system celny i monetarny, wspólne miary i wagi, oraz dawny dług i wspólne przyszłe wydatki określiła w stosunku 30% dla Węgier a 70% dla Austryi.

Stosunek taki z uwagi na siły ekonomiczne obu państw krzywdzi Austryę i dotychczas jeszcze bardziej prawidłowo uregulowanym nie został. Był on już nieraz i prawdopodobnie jeszcze będzie powodem do żywych rozpraw w obu parlamentach.

W roku bieżącym delegacye obradują w Wiedniu już od początku bieżącego tygodnia. We wtorek przyjmował je cesarz Franciszek Józef I w sali marmurowej w Burgu, o 12 w południe węgierską a 1-ej zaś austryacką w celu wysłuchania mowy tronowej.

Prezes delegacyi austryackiej książę Ferdynand Lobkowitz przemówił do monarchy w słowach:

„Wybrani przez obie izby rady państwa delegaci do spraw wspólnych i zwołani przez Waszą Cesarską Mość na zwyczajną sesyę, przystępujemy do stóp Najwyższego Tronu, aby przed rozpoczęciem zakreślonych nam czynności złożć cesarzowi swemu i panu uświęcony zwyczajem najuniżeńszy hołd lojalności.

Jesteśmy nad wyraz szczęśliwi, że możemy znów oglądać w pełni sił i zdrowia Waszą Cesarską Mość, który wśród gorąc h modłów swych ludów święcił w roku zeszłym siedmdziesiątą rocznicę urodzin.

Rok ubiegły dał możność dzielnej marynarce Waszej Cesarskiej Mości do okrycia nową chwałą sztandaru cesarskiego i do udowodnienia ponownie, jaką marynarka nasza wysoką moralną wartością się odznacza. Spełniono bohaterskie czyny przed oczyma i wśród oklasków całego świata ucywilizowanego.

Rząd Waszej Cesarskiej Mości, ograniczył, konieczny niewątpliwie udział monarchii w wyprawie do Chin, do skromnych rozmiarów, w zupełności jednak odpowiadających interesom naszym, jakie tam mamy.

Pragniemy zarazem, by operacye wojenne w Chinach zostały zadawalniająco ukończone jak

najrychlej; aby zupełny pokój stał się udziałem całej Europy, a szczególnie nowej monarchii.

Przyjaźń ze wszystkiemi mocarstwami jest nam podwójnie cenną, zwłaszcza w przededniu nowego uregulowania interesów naszego handlu zewnętrznego, kiedy stosunki gospodarcze naszych producentów w niejednym kierunku będą znacznie ułatwione.

Chociaż zapatrywania polityczne ludów, wchodzących w skład monarchii naszej, różnią się bardzo między sobą, ożywia je jednak uczucie wspólne wszystkim wiernym Waszej Cesarskiej Mości poddanym a mianowicie: miłość ku najdostojniejszemu domowi cesarskiemu i przywiązanie do wspólnej ojczyzny, tudzież gotowość bronienia do ostatniej kropli krwi. w razie potrzeby, jej nietykalności i niezawisłości.

Tem powodowani delegaci uchwalają zawsze środki, potrzebne na utrzymanie i obronę monarchii, bez względu na obciążenie ludności, już i tak wielkie oraz na obowiązek sumienia, jaki mają jej reprezentanci, by kwestye z tą sprawą związane rozstrzygać jak najbaczniej.

Z uwagi, że rząd Waszej Cesarskiej Mości zdaje sobie jasno z tych stosunków sprawę, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że i tym razem uda się nam dojść do zupełnego porozumienia.

Wreszcie przy uniżonej prośbie, by Wasza Cesarska Mość raczył najłaskawiej przyjąć hołd delegacyi, wnoszę okrzyk: „Niech Bóg błogosławi, chroni i utrzymuje Waszą Cesarską Mość!"

Cesarz Franciszek Józef odpowiedział na tę przemowę:

„Dziękuję serdecznie za wyrażone przez prezesa delegacyi uczucia panów. W okresie od chwili ostatniego przyjęcia delegacyi, doznałem głębokiej boleści wskutek śmierci mego drogiego sprzymierzeńca, jego królewskiej mości króla włoskiego i jej królewskiej mości królowej Wiktoryi. Z całem zadowoleniem zaznaczyć mogę nasze niezamącone niczem serdeczne stosunki z zaprzyjaźnionemi państwami, jako też na polegające na ufności dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. Mam niepłonną nadzieję, że i nadal pokój będzie utrzymany. Wypadki w Chinach uczyniły niezbędnem zgodne postępowanie mocarstw. Nasz udział w tych wypadkach i akcyi zbiorowej mocarstw ustosunkowany był przez nasze stanowisko mocarstwowe i przez rozmiar naszych interesów na dalekim Wschodzie. Nasze ministeryum wojny ograniczyło wydatki na wojsko na rok przyszły jak najściślej.

Próby z nowemi działami będą dalej prowadzone. Bośnia i Hercegowina, jak dotąd, pokrywają wydatki z własnych dochodów. Ufam w patryotyzm panów i życzę obradom waszym pomyślnego rezultatu."

W środę, wspólny minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, złożył w komisyi delegacyi węgierskiej obszerne „exposé" następującej treści:

Mówca zaczął od rozbioru sprawy chińskiej: „Dla Austro-Węgier jasnem było od pierwszej chwili, że udział monarchii we wspólnej akcyi mocarstw musi być ograniczony rozmiarami nader podrzędnych interesów austryacko-węgierskich w Chinach. Rozszerzenie tych ram mogło być wynikiem tylko obowiązku, nałożonego przez mocarstwowe stanowisko państwa. Od dalej sięgającego udziału należało się cofnąć, ponieważ Austro-Węgry pragną unikać wszystkiego, co mogłoby je popchnąć w brzemienną następstwami i ryzykowną sytuacyę. Myśl skorzystania z wypadków, aby wstąpić na szerszy tor polityki kolonialnej, była od pierwszej chwili wykluczoną.

Mogłoby to narazić monarchię na położenie, które skrępowałoby swobodę jej ruchów, gdy natomiast powinna ona oszczędzać swoją siłę na chwilę, w której na kartę rzucone będą ważne i wyłączne jej interesy. Mówca opowiadał następnie tok układów o pokój i dodał, że dopóki nie są one ukończone, należy wyrażać się o ich przebiegu i treści wstrzemięźliwie. Co się tyczy żądanego od Chin wynagrodzenia, wartość jego zależy głównie od należytego zabezpieczenia znaczniejszej pożyczki chińskiej. Byłoby do życzenia, aby wypłata indemizacyi dokonana była jednorazowo, spółcześnie, nie zaś w ratach rocznych, ażeby w ten sposób rychlej można skończyć z całą sprawą. Żądana przez Austryę suma odpowiada faktycznym wydatkom".

Następnie minister przeszedł do spraw europejskich. Przedewszystkiem zaś zaznaczył, że załatwienie przez sąd polubowny, złożony z posłów mocarstw w Konstantynopolu, sprawy grecko-tureckiej, dotyczącej handlu i konsulatów, wzmocniło znacznie stosunki przyjazne między Turcyą a Grecyą i może być uważane jako pocieszające zjawisko w ogólnym biegu polityki zagranicznej Austro-Węgier. Minister zapewnia, że polityka ta idzie w dobrym kierunku i oparta jest na ścisłych związkach ze sprzymierzeńcami, przy równoległem zachowaniu pełnych ufności i przyjaźni stosunków ze wszystkiemi mocarstwami a przedewszystkiem z sąsiednią Rosyą. Zachowanie tej przyjaźni w interesach ogólnego pokoju, było naszą bezustanną troską i możemy mieć bardzo uzasadnioną nadzieję, że i w przyszłości nic się nie zmieni w tej mierze.

Tendencya w rozszerzaniu pogłosek w celu zachwiania trójprzymierza jest tak przezroczystą, że zrozumieć ją można odrazu. Niezasługiwałaby atoli ta robota podziemna na uwagę, gdyby do znanych już czynników nie przyłączyły się i inne sfery, pragnące kwestyę sojuszów politycznych uczynić zależną od wygodnych dla nich traktatów handlowych. W teraźniejszym czasie niepodobna już bronić tezy, jakoby formalna wojna ekonomiczna mogła iść w parze ze ścisłym sojuszem politycznym.

Minister wyraża przekonanie, że w mających się odnowić traktatach handlowych zarówno z Niemcami jak i z Włochami będzie można dojść do dogodnego dla wszystkich porozumienia odnośnie spraw handlowych i politycznych.

Lecz niepodobna kwestye polityczne, dążące do wyższych celów, stawiać w zależności od interesów handlowo-przemysłowych. Byłoby to nader niebezpiecznie. Podobne względy nie mogą sprowadzić z drogi ani austro węgierskich kierowników polityki zagranicznej, ani też takichże kierowników innych mocarstw.

Korzyści płynące z trójprzymierza są tak widoczne, że nie sposób oddać ich na wolę losu. Przymierza polityczne nie mogą być uważane za rzecz, której by można się wyrzec za pewne wynagrodzenie. Stosunki przyjazne Austro-Węgier z innemi mocarstwami o tyle są stałe i na pewnym oparte gruncie, o ile dążą wszystkiemi siłami do zachowania ogólnego pokoju.

Sprawy chińskie dowiodły, że przy wspólnej dobrej woli i wzajemnem porozumieniu można zażegnać różnice w zapatrywaniach i niesnaski międzynarodowe na drodze pokojowej.

To też niezawodnie w podobny sposób załatwiane będą i inne kwestye międzynarodowe".

W zakończeniu minister wspomniał o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Austro-Węgrami a Meksykiem.

Mowa ministra w politycznych kołach wiedeńskich wywarła bardzo dobre wrażenie.

S. J.

GENERAŁ-GUBERNATOR WILEŃSKI.

Zmarły generał-gubernator i dowódca wojska okręgu wileńskiego, generał-adjutant, generał piechoty Witalis, syn Mikołaja Trockij urodził się w r. 1835, liczył więc lat 66. W pierwszym pochodzie znajdował się jako dowódca roty pułku kazańskiego z Moskwy do Mołdawii i Wołoszczyzny, a stamtąd do Krymu. W roku 1866 mianowany pułkownikiem, w r. 1870 generał-majorem, a w r. 1880 generał-lejtnantem. Od r. 1863—1866 był pomocnikiem redaktora „Russk. Inwalida". Od r. 1866 do 1889 służył generał Trockij na kresach: 17 lat w Turkestanie i 6 lat na Kaukazie.

Brał czynny udział w kampaniach z lat: 1863 do 1866, 1866, 1870—1873, 1875 i 1878. W roku 1877 mianowany gubernatorem wojskowym i dowódcą wojska okręgu syr-daryjskiego. Od roku 1883 był na Kaukazie naczelnikiem sztabu okręgu, w r. 1889 mianowany został dowódcą 16 korpusu armii, a w r. 1890 pomocnikiem dowodzącego wojskiem kijowskiego okręgu wojskowego. W r. 1895 wreszcie zamianowany generał-gubernatorem wileńskim i dowodzącym wojskiem wileńskiego okręgu wojskowego.

ZYGZAKI.

Na wystawie artystycznej w Dreznie znalazły się rysunki przekształcenia strojów damskich, zaproponowane lub już w użyciu zastosowane. Projekty te wykończyli pierwszorzędni malarze jak: prof. Guszman, Gertruda, Kleinbempel, profesor Karol Gross i Otto Fischer. We wszystkich tych strojach, kostyumach i okryciach damskich wyrzucony jest zupełnie gorset, a mimo to, suknie nawet na nieprzyzwyczajonem ku temu oku dobre robią wrażenie. Suknie te są przeważnie tak komponowane, że nie mają staników a tylko lekkie wcięcie ponad biodrami. Rzadko które suknie są spięte paskiem; to samo można powiedzieć o paltotach i zarzutkach.

Dobrze byłoby, gdyby te rysunki wywarły wpływ na reformę sukien i strojów pań naszych, które piękność i zdrowie swoje wkładają w karby gorsetu!

KRONIKA.

W kościele św. Krzyża. W kościele św. Krzyża robią przygotowania do ubrania kościoła w zieleń podczas uroczystości Zesłania Ducha Świętego i Sakramentu Bierzmowania, jaki będzie udzielany w sobotę i niedzielę. W dniu wczorajszym późnym wieczorem przy świetle świec na cmentarzu kościelnym dziewczęta, które mają przystąpić do Bierzmowania, wiły wianki z zieleni.

Przed wielkim ołtarzem po lewej stronie przygotowano tron biskupi. Osoby, chcące przystąpić do Sakramentu Bierzmowania, muszą odbyć spowiedź, dlatego też przy konfesyonałach we wszystkich kościołach jest bardzo duży ścisk.

W dniu jutrzejszym o godzinie 11 rano Jego Ekscelencya ks. biskup Ruszkiewicz przybędzie do naszego miasta; po południu będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania w kościele św. Krzyża.

Spowiedź. W kościołach św. Józefa i Najświętszej Maryi Panny rozpoczęła się spowiedź chłopców i dziewcząt, które były przygotowywane przez księży na naukach popołudniowych po Wielkiejnocy.

Jarmark. Warszawski święto-jański jarmark na wełnę odbędzie się w tym roku w dniach 15 i 17 czerwca. Zaznaczyć należy, że będą przyjmowane tylko takie partye wełny, które będą miały świadectwa miejscowych władz administracyjnych, że pochodzą od owiec zdrowych. Bliższe informacye o jarmarku podamy w obszerniejszym artykule.

Z Komitetu handlu i przemysłu. Wczoraj o godzinie 4-ej odbyło się zebranie miejscowych prządzalników w lokalu Komitetu przemysłu i handlu. Ponieważ przedmiot narad był poufny, więc nie uważamy za właściwe szerzej się o nim rozpisywać.

Zbieranie ofiar na politechnikę warszawską. W sprawie zbierania ofiar na politechnikę warszawską odbyło się w środę posiedzenie komisyi do zbierania składek na politechnikę w lokalu Komitetu przemysłu i handlu, na które z liczby zaproszonych osób 62, przybyło tylko 11, przyczem zebrani po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy zbierania ofiar na politechnikę warszawską postanowili z powodu złego stanu ekonomicznego w przemyśle i handlu łódzkim, sprawę zbierania ofiar odroczyć do jesieni, mając nadzieję, że stan ekonomiczny Łodzi poprawi się w jesieni, jeżeli będą dobre urodzaje w roku bieżącym.

Transporty na Syberyi. Departament dróg żelaznych, zmieniając wszelkie istniejące przepisy o przewozie ładunków na furmankach, po zamknięciu żeglugi na Eniseju i Obi, polecił na przyszłość stosowac się do następujących przepisów:

1) Od Barnaułu do Obi i powrotnie: a) od dnia 15 listopada do d. 15 lutego nie wyżej jak 20 kop. od puda, b) od 15 lutego do otwarcia żeglugi i od zamknięcia żeglugi do 15 listopada nie wyżej jak 65 kop. od puda.

2) Od Bijska do Obi i powrotnie: a) od 15 listopada do 15 lutego do 40 kop. od puda, b) od 15 lutego do otwarcia żeglugi i od zamknięcia żeglugi do 15 listopada do 1 rb. 20 kop. od puda.

3) Od Minusińska do Krasnojarska i powrotnie: a) od 15 listopada do 15 lutego do 45 kop. od puda, b) od 15 lutego do otwarcia żeglugi i od zam-

knięcia żeglugi do 15 listopada do 1 rb. 25 kop. od puda.

4) Od Minusińska do Aczyńska i powrotnie: a) od 15 listopada do 15 lutego do 35 kop. od puda, b) od 15 lutego do otwarcia żeglugi i od zamknięcia żeglugi do 15 listopada — do 1 rb. od puda.

Termin zaś dostawy ładunków między wspomnianymi punktami ustanowiono:

1) od st. Ob' do Barnaułu 10 dób,
2) od st. Ob' do Bijska 15 „
3) od Aczyńska do Minusińska 10 „
4) od Krasnojarska do Minusińska 15 „

Wobec ożywienia stosunków Łodzi z Syberyą, przypuszczamy, ża dane te zainteresują nasze sfery przemysłowe.

Kolej kaliska. Dziś wyjechali z Warszawy na przyszły teren kolei warszawsko-kaliskiej dla zwiedzenia na wszystkich oddziałach obecnego stany robót i dostawionych materyałów: główny inżynier-konstruktor budowy inż. Kazin, inspektor ze strony ministeryum komunikacyi inżynier Lipin i delegat ze strony zarządu warszawskiego do dozoru nad budową podpułkownik Dermow.

Ogólne zebranie akcyonaryuszów elektrycznej kolei łódzkiej. W dniu wczorajszym o godz. 4 po południu, w lokalu giełdy, odbyło się ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei elektrycznej łódzkiej. Zagaił posiedzenie prezes Towarzystwa p. Juliusz Kunitzer, wobec 34 członków, reprezentujących 4,007 akcyj, a rozporządzających 393 głosami.

Na przewodniczącego wybrano p. Juliuszsa Kunitzera. Odczytał sprawozdanie za rok ubiegły dyrektor kolei elektrycznej łódzkiej, p. Józef Witkowski; przyjęto je w całości.

Postanowiono amortyzacyę kapitału zakładowego podnieść na termin 33 letni, przy ilości procentowej 3,8% rocznie. Postanowiono kapitał rezerwowy lokować w listach zastawnych Tow. kredytowego m. Łodzi.

Budżet na rok 1901 zatwierdzono bez żadnych zmian. Przez głosowanie wybrano na członka rady nadzorczej p. Edwarda Herbsta, 382 głosami. Na członków rady zarządzającej wybrano pp.: Zygmunta Rychtera 384 głosami, Petersa 373 głosami, na kandydata p. Józefa Witkowskiego, dyrektora kolei elektrycznej.

Zyski, jakie Tow. otrzymało za rok ubiegły, wynosiły 32,134 rb. 59½ kop., które rozdzielono w sposób następujący: Na kapitał zapasowy rb. 6,606 kop. 73; na kapitał amortyzacyjny 31,145 rb.; na umorzenie kosztów założenia Tow. akc. 4,000 rb.; na wynagrodzenie członków rady nadzorczej, zarządu i urzędników 15,000 rb.; na podatki przemysłowe i państwowe 3,279 rb. 58 k.; na dywidendę 68,000 rb. Sumę 4,103 rb. 28½ kop. postanowiono przelać do wpływów na rok 1901. Bilans zamknięto liczbą 2,308,160 rb. 24½ kop. Dochód ze sprzedaży biletów w roku sprawozdawczym wynosił 397,643 rb. 76 kop. Magistrat łódzki otrzymał 19,882 rb. 19 k., jako 5% od ogólnego dochodu.

Umundurownnie kosztowało 4,753 rb, 90 k.; koszty eksploatacyi 47,271 rb. 37 k.; koszty administracyi 10,501 rb. 13½ kop.

Wypłata dywidendy. Departament kredytowy przy ministeryum skarbu rozesłał w tych dniach okólnik do wszystkich banków prywatnych, by przypadającą dywidendę wypłacano w całości, a nie ratami, jak to się praktykuje do obecnego czasu. Motywy okólnika oparte są na prawodawstwie niemieckiem.

Nadesłane. Zarząd przytułku noclegowego uprzejmie dziękuje pp. W. G. i A. T. za ofiarę w sumie rb. 25.

Zabawa na Pogotowie ratunkowe w Helenowie od'ędzie się ostatecznie dnia 16 czerwca; w bardzo urozmaiconym programie głównemi numerami będą rozrywki sportowe. Komitet organizacyjny zapowiada między innemi konkurs piechurów, z trzema biegami: I — na dystansie 200 metrowym o nagrody w postaci żetonu srebrnego i bronzowego; II — na dystansie 220 metrowym o nagrodę: duży żeton srebrny, mały srebrny i bronzowy oraz III — na dystansie 250 metrowym o mistrzowstwo w ogrodzie na torze helenowskim, z nagrodą w postaci żetonu złotego, a dla dwóch następnych premia: 25 fr. i 20 fr. gotówką. Amatorowie zapisywać się mogą do d. 10 czerwca w kancelaryi Pogotowia, ul. Spacerowa 11, osobiście lub listownie.

Z drugiego Tow. poż. oszczędnościowego. Ponieważ w każdą sobotę po południu natłok interesantów bywa zbyt wielki, by można ich było załatwić w godzinach biurowych, zarząd drugiego Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego postanowił w każdą sobotę po południu otwierać biuro dla interesantów o godzinie 5-ej, nie zaś jak obecnie o godzinie 6 popołudniu.

Jednocześnie zarząd uprasza za naszem pośrednictwem, by publiczność, która może załatwić swoje interesy w godzinach rannych lub między 5 a 6 popołudniu, przybywać zechciała do kasy wcześniej, gdyż tylko tym sposobem uniknąć można natłoku i długiego oczekiwania swej kolei.

Scena z życia łódzkiego. Był sobie żonkoś jakich wiele, uprzykrzył sobie małżonkę i wpadł w objęcia niewiasty, wrzekomo odpowiadającej jego wysokiemu wyobrażeniu o kobiecie. A że jednostajność nudzi, więc szukał jeszcze rozmaitości, wrażeń w objęciach innych ideałów. Ona była kobietą postępową, a przytem nie chciała pozwolić na zadławienie się prozą nędznego współczesnego życia, i dlatego tylko po krótkiem pożyciu małżeńskiem, oddała swe serce kochankowi, zapomniawszy o nie godnym wspomnienia mężu. I wartko popłynęło im życie, przeplatane marzeniami, z lilii i fijołków, woni róż i konwalii, i byli szczęśliwi.

Wszystko się jednak kończy. Julia dostrzegła, że Romeo zdradza ją z jej własną służącą. Zrozpaczona, zaczyna snuć w ciszy głuchych bezsennych nocy plany zemsty, krwawe jak marzenia Lady Macbet, i szuka tylko odpowiedniej okazyi, żeby zapłacić z nawiązką za rozwiane złudzenia, za zdeptanie jej biednego nieszczęśliwego serduszka.

I raz... gwiazdami błękit drżał w wieczorne zadumanie, szła światem wiosna, a z nią szał.... i szła nieszczęśliwa kochanka skradając się po schodach, z oczami utopionemi w miejsce, skąd dochodziły słodkie szepty i zwierzenia, a w ręku miała garnek z gorącym popiołem, a w oczach jej ból i rozpacz beznadziejna. Rozlega się krzyk zgrozy, on łapie nóż, i cisza...

Kobieta, istota wietrzna, puch marny, jak mówi poeta, przekonawszy się, że nie może walczyć z brutalnością mężczyzn, denuncyuje kochanka policyi o wydobycie noża. Któż jednak zdoła zgłębić całą nikczemność mężczyzn i ich wzajemną solidarność? Trzeba poszukać innej zemsty—wszak kobiety celują pomysłowością?...

Sobota. Godzina 5 minut 30 dopiero wybiła na zegarze miejskim, gdy on wychodzi właśnie na spacer na ulicę Piotrkowską razem z żoną, z którą się pogodził. Tego zawiedziona kochanka znieść nie może, więc rzuca się jak lwica na pogodzoną parę, złorzecząc głośno romantycznemu panu. On nie pozostaje dłużnym w odpowiedzi. Wtedy, namiętność nie kierowana rozumem, zrywa wszelkie tamy i wędzidła. Julia uderza Romea kilkakrotnie parasolką, on z cierpieniem rozczarowania na twarzy, wymierza jej potężny policzek; ona drapie mu twarz; on chwyta ją za włosy, gnąc do ziemi hardą duszę. Tworzy się zbity kłąb ciał, wijących się w rozpaczliwej walce, aż dopiero kres jej kładzie interwencya policyi, która odprowadza wojowniczą parę do cyrkułu, pośród rozbawionego tłumu ciekawych, urągających śmiechem nieszczęściu, nie mogących pojąć boleści wyższego serca, miotanego bólem zawiedzionej miłości.

Epilog nastąpi w sądzie pokoju.

Myślicie państwo, że takie wypadki zdarzają się u nas wyjątkowo? Bynajmniej, bardzo często! bo my jesteśmy społeczeństwem pełnem życia i chęci użycia, a wszelkie przesądy powinny już dawno przecież pójść do archiwum!

Plac pod szkołę przemysłowo-handlową. Wycinanie drzew w lesie miejskim przy końcu ulicy Karola, w miejscu, gdzie ma stanąć szkoła przemysłowo-handlowa jest już na dokończeniu, przystępują obecnie do stawiania ogrodzenia całego placu, by módz zwozić potrzebne materyały do robót, które mają się zacząć najdalej w połowie czerwca.

Od zimy. Przy zbiegu ulic Nawrot i Wodnej, gdzie się odbywa targ na trzodę, na ulicach tych od zimy leżą kupy zgarniętego błota i przy lada wietrze unoszą się tumany kurzu, zasypując oczy przechodniom, którzy wciągają w swe płuca miazmaty chorobotwórcze, jakie się w tym kurzu zachowały i jakiemi w obecnej porze nasiąkają ze ścieków z targowiska. Jest to bardzo szkodliwem nietylko dla przechodniów, poblizkich mieszkańców, ale i dla trzody, jaka się na targu znajduje. Wielki czas, by temu zaradzić.

Z Koluszek piszą do nas:

Chociaż wszystkie głosy prasy, dotyczące bufetów na stacyach dróg żelaznych, tyle pomagają co rzucanie grochu o ścianę, trudno jednak nie ujawnić czynu godnego uwagi dla przestrogi pasażerów i tych, do których należy dbać o sumienne rachunki kelnerów z ich gośćmi.

Na stacyi w Koluszkach, gdzie i tak ceny są bardzo wygórowane, służba frakowa podwyższa je dowolnie; za mikroskopijną np. przekąskę lub za szklankę piwa liczą podwójnie niż taksa opiewa. Pasażer ten lub ów w braku czasu nie jest w stanie na podobny wyzysk wnieść zażalenia, a często krępuje się otoczenia, płaci, ile mu każą, ale w przyszłości unika usłużnej i czelnej służby frakowej. Postępowanie więc takie odstrasza konsumentów i przynosi krzywdę dzierżawcy bufetu i podróżnym.

Przy tej sposobności warto jeszcze nadmienić o braku poszanowania dla publiczności na stacyi Koluszki ze strony posługujących.

Przed paru dniami byliśmy świadkami, jak posługacz, korzystając z małej liczby pasażerów, między którymi znajdowały się kobiety, w sali klasy II-ej jak długi rozłożył się z całą swobodą na kanapie, poczem zwołał do siebie kilkoro miejscowych dzieciaków z fujarkami i gwizdkami. Dzieciaki pod jego batutą urządzali „koncert", dopókąd błogi sen nie owładnął muzykalnym posługaczem.

Kto winien temu rozpanoszeniu się kelnerów i posługaczy kolejowych, którzy, kręcąc się po salach w czapkach na głowie, z cynizmem rozpychają pasażerów—nie nasza rzecz przesądzać, sądzimy jednak, że złemu należy zaradzić jaknajśpieszniej.

Z Wodnego Rynku. Na Wodnym Rynku wre jak w ulu. Przedsiębiorcy zabaw ludowych stawiają budy i namioty. Ustawiono dwa teatry maryonetek, strzelnicę, gimnastykę, budy dla „akrobatów i magików", dalej widzimy „teatr mágicznych", „teatr nowości", cyrk akrobatów i cyrk konny. Ustawiono 12 karuzel i 34 huśtawek. Wogóle nie wprowadzono w tym roku żadnych inowacyj w zabawach ludowych.

Z targu. Ceny siana i słomy bezustannie idą w górę. Nabywcy, którzy są zmuszeni kupować paszę, robią bardzo małe zakupy, t. j. takie, aby im na parę dni starczyły, w nadziei, że lada chwila nastąpi zniżka. Dziś na targu cetnar siana płacono 2 rb. 25 kop., cetnar słomy 1 rb. 40 i 1 rb. 45 kop.; koniczyny nie dowieziono zupełnie. Dostawcy dowodzą, że susza i zimna, jakie mamy, wpływają ujemnie na wegetacyę.

Prolongata. Fabrykanci łódzcy uchwalili udzielić prolongaty weksli kupcom w Brześciu Litewskim i nie cofać nadal kredytu, a udzielać o ile można na jaknajdogodniejszych warunkach.

Echa wypadku. Stan zdrowia kontrolera tramwajów elektrycznych zgierskich p. Teodora Długołęckiego, który uległ onegdaj smutnemu wypadkowi, aczkolwiek bardzo poważny nie budzi jednak poważniejszych obaw i jest nadzieja ocalenia życia.

Rozpuszczona wczoraj po mieście pogłoska, która skutkiem nieuwagi przedostała się również na szpalty naszego pisma, jakoby p. Długołęcki zakończył życie, okazała się nieprawdziwą.

Wyrodne matki. Od paru tygodni przy czyszczeniu dołów kloacznych, prawie że co tydzień znajdują trupy podrzuconych dzieci. W ostatnim tygodniu znaleziono dwa takie ciała—jedno na ulicy Podrzecznej pod № 11, drugie na ul. Konstantynowskiej pod № 10. Jest to wielki dowód demoralizacyi i zwyrodnienia matek.

Drobny ogień. W dniu wczorajszym o godzinie 8 minut 35 wynikł ogień przy ulicy Składowej, w domu Antoniego Szmytkowskiego pod № 16. Zapaliła się ściana w komórkach, którą domownicy ugasili przed przybyciem straży ogniowej I i II oddziałów.

Kradzieże. Przy ulicy Długiej w domu pod № 108, z mieszkania Wilhelma Meyera skradziono różnych rzeczy, wartości 40 rubli.

— Przy ulicy św. Andrzeja w domu pod 43 z mieszkania Władysława Markowskiego, skradziono różne rzeczy, wartości 50 rb.

— Przy ulicy Piotrkowskiej w domu pod № 113 z mieszkania Berty Bormskiej, skradziono różne rzeczy, wartości 35 rb.

Sztuka i piśmiennictwo.

* Jutro więc po raz pierwszy teatr nasz z dużym nakładem kosztów i pracy wystawia sensacyjny obraz dramatyczny w 3 ch odsłonach „Rok 997," czyli „Pod godłem krzyża," rzecz osnutą na tle historyi wprowadzenia wiary chrześciańskiej do Polski, oraz męczeństwa św. Wojciecha, patrona dyecezyi Gnieźnieńskiej.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych wznowionym będzie „Rabuś" T. Jaroszyńskiego; wieczorem po cenach zwyczajnych po raz drugi „Pod godłem krzyża."

W poniedziałek, jako w dzień świąteczny, po południu „Stare Miasto," wieczorem „Pod godłem krzyża."

We wtorek wieczorem „Pod godłem krzyża" po raz trzeci.

Ruchliwa i energiczna dyrekcya naszego teatru, aby urozmaicić repertuar i ożywić roz częty sezon letni, sprowadza na szereg występów gościnnych znakomitego artystę teatrów rządowych warszawskich, p. Bolesława Leszczyńskiego, który już w czwartek przyszłego tygodnia wystąpi na naszej scenie w dramacie „Helena de la Seglier". Następnie p. Leszczyński grać będzie w następujących sztukach, po części dawno już u nas niegranych, po części wystawianych po raz pierwszy, a mianowicie: „Starzy kawalerowie," komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou; „Ubogie lwice," komedya w 5 aktach Augiera; „Cudzoziemka." komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa; „Otello," tragedya Szekspira; „Taboryci," dramat w 5 aktach Kozłowskiego.

Do tego ostatniego dramatu dyrekcya sprowadza kostyumy z Warszawy.

„WISŁA."

Niezadługo — pisze „Gazeta Polska" — bo już za tygodni kilka najdalej, rozpocznie się wielka wędrówka do miejsc letniczych. Możniejsi pojadą zagraniczne zwiedzać bady, mniej możni rozsypią się po dalszych obszarach kraju, popłyną w strony gub. kieleckiej, sandomierskiej, lubelskiej, ten i ów w góry Świętokrzyskie zajrzy; niezamożni osiedlą się tuż pod miastem, w „wilach" i chałupach pospolitych, a wszyscy gwoli odpoczynku, wzmocnienia poszarpanych nerwów, zdobycia nieco sił do pracy i walki w ciągu długich miesięcy zimowych, spędzanych na bruku miejskim...

Wszyscy jednak jadą do prawie nieznanych sobie okolic. Boć nie sztuka wiedzieć, że wysiadłszy z wagonu kolejowego, pojedzie się na prawo wiorst kilka, potem skręci w stronę przeciwną, minie lasek i piasek, Bożą Mękę, drogę wioskową, jedzie i w aleję topolami wysadzaną, na końcu której stoi dwór biały, za którym znów rozciąga się ogród, łączka i t. d. Ale należy wiedzieć, że pod Sandomierzem np. tak i tak włościanin się ubiera, że gdzieindziej w szarej z niebieskiem lub w bronzowej z czerwonym szamerunkiem sukmanie chodzi, że tu takie zwyczaje, a owdzie takie, że po za kostyumem krakowskim, znanym ze sceny, a wilanowskim z odpustu w Czerniakowie, każd okolica, wieś każda niemal, ma swoje odrębności, swoją gwarę, swoje zwyczaje, podania, klechdy, poezyi i uroku pełne.

Albo choćby stroje dziewcząt wiejskich z różnych okolic kraju! Co za bogactwo pomysłów, barw, wzorów... Tylko bierz i maluj... A coby to szkodziło np., abyś ty, o mamo, tak dbała o wygląd swej małej latorośli, zamiast w sukienki skrajane według żurnalu francuskiego, ubierała ją w stroje wieśniacze: naszych takie barwne, takie różnorodne, takie sympatyczne; na główkę, zamiast kapelusza, od młodości budzącego w dziecku pretensyę, wiązała jej chustki wzorzyste w sposób noszony nad Drwęcą, Sanem, Bugiem lub Liwcem... Nie zbrakłoby modelów, choćby dla kilkunastu tuzinów przyszłych pociech rodu ludzkiego...

A względy pedagogiczne! Dziecko przy każdej zmianie kostyumu dowiedziećby się mogło, że tam a tam mieszkają tacy a tacy, że płynie tam taka rzeka, łącząca się z tą lub ową, zaznajomiłoby się z geografią kraju, tak mało wogóle znaną, zyskiwałoby nieco wiadomości, których nigdy za wiele nie jest. Nie szkodziłoby również przy tej sposobności opowiedzieć mu jakiegoś podania, przywiązanego do danej okolicy, faktu historycznego itd.

Uwagi powyższe nasunęły mi się na myśl po przeczytaniu ostatniego zeszytu „Wisły", czasopisma, jak wiadomo, poświęconego krajoznawstwu i ludoznawstwu. Przeczytałem go jednym tchem prawie, niby powieść lub poemat. Daremnie jednak siliłbym się zapoznać z treścią czytelnika, taka tam obfitość zajmujących a nieznanych rzeczy, takie bogactwo materyału.

Weźmy np. choćby taką pieśń nieznanego poety wioskowego, śpiewaną przez lud, wędrujący za morze z pod Raciąża i Ciechanowa:

Kochani bracia, dziś się żegnajmy,
Stańmy wszyscy wokoło,
Bo może więcej nie powrócimy,
Zaśpiewajmy wesoło.

Żono kochana, żegnam się z tobą,
A dzieci ściskam serdecznie,
Zakryj ich Boże, swoją Osobą,
Niech żyją z Tobą bezpiecznie.

Zegnam i ciebie, ziemio znajoma,
Sąsiedzi, blizcy, pokrewni,
Zostańcie z Bogiem, zostańcie z Bogiem,
Ja w ziemie jadę nieznane.

A gdy na lądzie, bracia, staniemy,
Staniemy biedne biedne sieroty,
Rozlecimy się po Ameryce,
Weźmiem na głowy kłopoty.

A Ameryka ziemia niemała,
Kości i członków łamanie,
Niejeden z braci głowę położy,
A żona z dziećmi zostanie.

Strofek takich jest kilkanaście, wybraliśmy z nich niektóre tylko.

Albo znów ze zbioru krakowiaków, śpiewanych w Łękach, w pow. brzeskim:

Obróć się dokoła sandomierski młynie,
Powiedz mi, Marysiu, czy mnie kochasz, czy nie?
Obróciłem w koło wszystkie trzy kamienie,
A ciebie nie mogę, cóżeś za stworzenie?
Obróciłem wodę, żeby brzegi rwała,
A ciebie nie mogę, żebyś mnie kochała.

A oto inny, którego formy nie powstydziłby się nawet poeta zawodowy:

Cztery mile lasu samej osiczyny,
Niema-ci tu w Brzesku poczciwej dziewczyny;
Cztery mile lasu samego jałowca,
Niema-ci tu w Brzesku poczciwego chłopca,
Poczciwego chłopca, poczciwej dziewczyny,
Cztery mile lasu samej osiczyny.

Ale dosyć na tem, bo chciałoby się wszystko przepisać.

Czytajcie sami.

Choroba nieuleczalna.

—:—

Większość mieszkańców Warszawy znajduje się obecnie w stanie ogłupienia i całkowitego zaćmienia władz umysłowych. Przypadłości takie powtarzają się stale dwa razy do roku, w czasie wiosennych i jesiennych wyścigów, a kilkomiesięczna „lucida intervalla" pomiędzy atakami sezonowemi nie są również pozbawione objawów chorobliwych u ludzi, dotkniętych t. zw. „totalizatoromanią."

Nieszczęśliwi ci chorzy wyglądają zaiste odstraszająco: z twarzą pokurczoną, z oczami rozpalonemi niezdrową chęcią zysku, ledwie trzymają w drżących rękach białe lub różowe kartki papieru, zwane programami wyścigów i jak w malignie powtarzają niezrozumiałe dla normalnych ludzi słowa: Hoau, Punch, Babbicombe, Basket i t. p. Rozmowa z nimi w czasie takiego ataku jest, jak bieg z przeszkodami niepokonanemi: na wszystkie pytania odpowiadają tylko zwrotem: „na kogo stawiasz?" lub „pójdziemy do spółki!" Dźwięk dzwonka elektryzuje ich i wstrząsa nimi do głębi; widok konia budzi w sercu błogie nadzieje wygranej. Szaleńcy ci, trwoniący w zaślepieniu swoje i nieswoje pieniądze, gotowi postawić na kartę nawet to, czego żaden uczciwy człowiek niema do przegrania: żonę, dziecko i honor. Rekrutują się oni ze wszystkich sfer, bo stowarzyszenie wyścigowe, choć ściśle arystokratyczne, nie przestrzega bynajmniej wyłączności kastowej, lecz roztacza opiekuńcze skrzydła nawet na prostaczków, aby największy ze znanych lichwiarzy—totalizator, miał coraz sutszą tantyemę, pobieraną w stosunku 10% za termin... pięciominutowy.

Krociowe dochody totalizatora zachęcają ludzi śmielszej natury do urządzenia na placu wyścigowym cichego hazardu bez kancyi i... gwarancyi, na co jednak krzywem okiem patrzy policya i utrudnia nieustannie prawidłowy bieg przedsiębiorstwa. O czemuż władza ta ogranicza swoją działalność do miejsc tańszych, a nie zagląda nigdy do trybun, lóż i stajen!

Szczęśliwi jesteśmy, łodzianie, że nie znamy dotąd tego smoka, który trapi i niszczy gród nadwiślański. Mamy wprawdzie i my swoje hazardy, czego dowodem coroczne podwyższanie premii przez towarzystwa ubezpieczeń, no, ale dzieją się one w kółku bardziej ograniczonem, nadto w ra...

---

13) JERZY OHNET.

TAJEMNICZA.

Tłóm. J. Gruszecka.

—○—

(Dalszy ciąg—patrz № 119).

— Francya także ciebie potrzebuje, i to daleko pilniej, niż twój ojciec.

— Mam dopiero dziewiętnaście lat.

— I ja nie mam dwudziestu.

— Tak, masz słuszność; pójdę i pomówię z ojcem.

— Tymczasem, bywaj zdrów.

— Życzę ci szczęścia.

Eliasz, wzruszony jak jeszcze nigdy, wrócił do sklepu ojcowskiego i zastał starego Mojżesza w piwnicy, ściągającego wódkę w butelki. Zostawiał on niechcący w każdej z nich, po staremu wymycia, z ćwierć litra wody. To było może jedynym celem całego tego zachodu. Lichtenbach powitał z zapałem przyjście syna. Nalał kubek i podając go swemu spadkobiercy:

— Skosztuj tego koniaku, doprawdy, że wcale niezły! Wkrótce litr będzie się sprzedawał po dwanaście franków jak bułka za grosz. My jedni będziemy go pili za darmo, mój chłopcze!

— Ojciec, może, rzekł Eliasz ze wzruszeniem, ale ja...

— Co, ty? Cóż to znaczy?

— Czy ja będę z ojcem, kiedy cena tego wybornego trunku tak się podniesie?

— A gdzie będziesz, jeśli łaska?

— Tam, gdzie wszyscy młodzi chłopcy z Metz, w wojsku!

— W wojsku, Eliaszu, ty? A to po co?

— Aby się bić, tak jak wszyscy.

Ojciec Mojżesz, przy blasku łojówki oświecającej piwnicę, przypatrywał się synowi, odurzony zupełnie. Nie wierzył własnym uszom.

— Bić się? spytał. Z jakiej racyi?

— Ależ w obronie kraju...

— Jakiego kraju?

— No, Francyi przecie, gdzie żyłem, gdzie się wychowałem, której językiem mówię, gdzie są wszyscy nasi klienci, wszyscy moi przyjaciele.

Stary Lichtenbach zwiesił głowę i milczał przez chwilę. Wreszcie ozwał się ostrym głosem:

— Mój kochany, prowadzimy swój handel w tym kraju, aleśmy się tu nie urodzili. Kiedy przyszedłeś na świat, byłem z twoją matką w Szwajcaryi, w Genewie. Sam pochodzę z Hanoweru, matka zaś twoja była badenką. Niema cię na żadnym regestrze urzędowym i masz zupełną swobodę ruchów. Niemcami jesteśmy z urodzenia, francuzami z przyzwyczajenia i stosunków codziennych, nie należymy zatem ani do jednej, ani do drugiej strony, i najlepiej dla nas nie mieszać się do ich kłótni. Cóżbyśmy na tem zyskali? Rany dla ciebie, boleść dla nas. Dużo świat na tem zyska, że Eliasz Lichtenbach da się zabić w żołnierskim ubraniu, a stary Mojżesz zostanie sam na stare lata? Albo kto wie, po co oni się bija? Albo oni sami to wiedzą? Pokłócili się jak pijacy, po wyjściu ze szynku w niedzielę, kiedy za wiele mają w głowie. I dalejże jeden na drugiego. Co niemcy tobie złego zrobili, żebyś z nimi wojował. I co ci przyjdzie z tego, że będziesz bronił francuzów?

— Ależ ojcze, cała młodzież idzie. Antoni Graff, którego właśnie spotkałem, zaciągnął się...

— To głupiec!

— I syn rabina Zacharyasza także idzie...

— Niech mu będzie na zdrowie!

— Do jutra same kaleki zostaną w mieście, a mnie palcami będą pokazywali.

Stary Mojżesz westchnął.

— Tak, ty masz dużo miłości własnej; wychowałeś się w szkołach francuskich, gdzie wielkie rzeczy opowiadają o honorze. Widzisz Eliaszu, wszystko to, i zapamiętaj to sobie na całe życie, wszystko to blaga! Honor polega na tem, aby płacić co się winno i pilnować terminu wypłaty. Po za tem wszystko nieprawda, innego honoru niema, wierz mnie, twemu ojcu. Legendy patryotyczne na to wymyślono, aby ludzie dali się wieść na rzeź, śpiewając Marsyliankę. Wszystko to gadania, słowa dźwięczne, któremi oszukują ludzkość. Niechże ciebie na te sztuczki nie złowią. Uwierzysz im, a potem żaden z tych mądrych, co parli innych naprzód, a siebie oszczędzali starannie, i słówka nie znajdzie dla pożałowania cię. Widziałem ja już dużo, znam życie i powiadam ci: wystrzegaj się entuzyazmu. To rzecz najniebezpieczniejsza, najbardziej fałszywa na świecie.

Nastało milczenie w ciemnej piwnicy, gdzie same tylko twarze obu mężczyzn czerwieniły się w świetle chwiejnego płomienia łojówki. Słychać było tylko szmer wódki spadającej kroplami do ceberka z lewara. Chłód i ciemności gasiły zwolna gorący zapał Eliasza.

(D. c. n.).

zie udania się operacyi, skuteczniej wpływają na poprawę stanu interesów, niż gra w totalizatora.

Pisma warszawskie przed kilku laty, chcąc choć w części przeciwdziałać rozszerzającemu się ciągle hazardowi, postanowiły nie dawać sprawozdań z obrotów totalizatora; ale totalizator nie potrzebuje reklamy. Obroty jego zwiększają się z roku na rok i Tow. wyścigów konnych, kładąc nader wątpliwe zasługi na polu racyonalnej hodowli i poprawy końskiej rasy, osiąga za to świetne zyski materyalne za pomocą psucia i znieprawiania rasy ludzkiej.

A. Jastrzębiec.

Artyści polscy w tegorocznych salonach.

Sztuka polska, która poważnie już była reprezentowaną na wszechświatowej wystawie paryskiej, zarówno w „Section Décennale“ wielkiago pałacu, jak i w pawilonie austryackim, znalazła dość licznych przedstawicieli w jednym przynajmniej z tegorocznych Salonów, a mianowicie w „Societé des Artistes Français“. W powodzi 5000 wystawionych płócien, rysunków, pasteli, drzeworytów i rzeźb dzieła naszych rodaków nie toną, owszem kilka z nich zaznacza się wybitnie. Szkoda tylko, że przeważnie źle są umieszczone i źle oświetlone.

Malarstwo historyczne w pierwszej zaraz sali przedstawione jest przez wielki obraz Styki, zatytułowany: „Ogniem i mieczem“, tudzież lepszy od tego pastel tegoż autora „Generał Bem“, epizod z wojny węgierskiej (1849 r.).

W dziedzinie malarstwa historycznego, również Rozen wystawia „Eskortę sztandarów“ (Tylża 1807). Jak wszystko, co się odnosi do epopei Napoleońskiej, obraz zwraca uwagę publiczności. Jest poprawny, lecz nieco oficyalny.

Malarstwo religijne reprezentowane jest przez wielkich rozmiarów płótno, przedstawiające Chrystusa na krzyżu między łotrami, pędzla Świejkowskiego. Płótno to robi wrażenie, rysunek jest śmiały i silny, szkoda tylko, że obraz bardzo źle oświetlony, a umieszczony w małej sali nie ma dostatecznej perspektywy.

Scena z życia: „Bez schronienia“ Jankowskiego, gdzie staruszka z psiną zasypia o zmroku na ławce pod gołem niebem, mimo poprawnego wykonania i dramatycznej tendencyi, nie wzrusza, brak jej bowiem życiowej prawdy. Taljański wystawia dobry zakątek kościoła, zatytułowany „Humble offrande“. Kowalski daje „Wiosnę“ i bardzo ładny „Gaj“, (Verger). Pod owocowem drzewem, zrywając jabłka, stoi niewieścia postać w bieli. Lekkie to, świeże, delikatne i bardzo ładne w kolorycie. Wreszcie panna Casimir (pseudonim) wystawia „Na łąkach“: jest tam wdzięczna postać dziewicy w bieli z wiązanką maków.

Portretów dają artyści polscy kilkanaście. Wybitne miejsce zajmuje tu kobieta w czerni (portret pani M.) Szańkowskiego. Ruch postaci jest harmonijny, twarz trochę smutna i trochę ironiczna, żadnej pogoni za łatwemi efektami. Styka daje dobry i wyrazisty swój własny portret; Markiewicz dwa portrety ciężkie i ponure, panna Biernacka portret własny o brzydkim kolorycie i twardym rysunku; pan Czernichowski trzy portrety, pomiędzy któremi jest portret autora bardzo dobry.

Znajdujemy tu jeszcze dobrą „Szwaczkę“ panny Jagielskiej; „kąt Luksemburga“ artysty Markiewicza; „Żydów modlących się w bóżnicy“ p. Nawrockiego, bardzo poprawnie wykonanych; „Fijołki“ pani Léon Dybowskiej, wystawiającej też w sztuce zastosowanej do przemysłu parawan, malowany w hortensye (akwarella).

Słynny ilustrator Antoni Kamieński daje rysunek „Niedokończone dzieło“; p. Żukowski doskonałą akwarelę: „Bergères aux meules“, p. Konarski drzeworyt „Widok z nad Menu“.

W rzeźbie znajdujemy „Myśl“ Kossowskiego; dobry „portret ojca Didon'a“ Tarnowskiego; 2 wypukłorzeźby panny Certowicz „Chrystusa“ i „Modlitwę“ rzuconą wdzięcznie i delikatnie.

W dziale rytownictwa Trojanowski wystawia doskonałe medaliony bronzowe, między innemi portrety swych rodziców, typy górali, (dla czego żaden z naszych malarzy nie wystawia krajowych typów?), medal na jubileusz uniwersytetu krakowskiego. Artysta ten dostępuje wielkiego zaszczytu: muzeum Luksemburskie umieszcza w zbiorze medalów mistrzów cudzoziemskich jego pracę, mianowicie medal na pamiątkę jubileuszu Sienkiewicza. Będzie to pierwsze dzieło artysty polskiego, przyjęte do tego przybytku narodowej sztuki francuskiej.

Jeżeli jeszcze zanotuję na zakończenie projekt pomnika poety H. przez Lewickiego, żaden z artystów polskich, wystawiających w tym Salonie, nie będzie pominięty.

Salon „Société Nationale des Beaux Arts“ mniej wogóle dzieł wystawia niż jego sąsiad, (obydwa mieszczą się w Grand Palais). Znajdujemy w nim jednak utwory 5-u malarzy polskich. Edward Loevy daje dobry lecz dość suchy i zimny portret Kisielewskiego; panna Olga Boznańska trzy oryginalne i wyraziste osób; panna Sienkiewicz ładną symfonię białych tonów — dziewczynę idącą do Komunii w bieli muślinów; p. Myrton-Michalski, dwa potrety wdzięczne i eleganckie, p. Karbowski wielkie płótno dekoracyjne „La broderie“, o ładnym kolorycie i delikatnym rysunku. Tenże artysta ma tu jeszcze parę pejzaży i aksamit malowany w maki (objets d'art).

Wreszcie pan Jasiński wystawia bardzo dobry drzeworyt.

Gdy mówię o sztuce polskiej, wypada mi znaczyć wystawę konkursową Towarzystwa artystyczno-literackiego polskiego, urządzoną przed paru tygodniami w Académie Mitty, (43 Bd. Montparnasse). Pomysł urządzania takich konkursów jest dobry, należałoby jednakże, by wszyscy przystępujący doń obrabiali jeden wskazany przez „jury“ temat. Znacznie łatwiej byłoby wydać sąd w tym wypadku. Jury, któremu przewodniczył znany francuski malarz Luc-Olivier-Merson, przyznało główne nagrody pannie Dunin i panu Nawrockiemu, a odznaczenie pani Markiewicz i panu Pstrokońskiemu.

Z RÓŻNYCH STRON.

Z Poznania. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“:

„We Wrześni wydarzyły się z powodu niemieckiej nauki religii w szkole katolickiej niemiłe zajścia, które tu u nas już przesadnie przedstawiają, jako zaburzenie pokoju publicznego. Na zapytanie nasze telegraficzne otrzymaliśmy następującą informacyę.

„Dzieciom zadano nauczyć się religii po niemiecku. Dzieci się nie nauczyły. W obecności inspektora szkolnego nauczyciel bił dzieci za karę i to tak dotkliwie, że lekarz stwierdził mocne obrażenie. Dzieci uciekły do domu, a matki rozżalone przybyły przed szkołę, żeby nauczycielowi książki niezrozumiałe rzucić pod nogi. Ze wzrastającego zbiegowiska ktoś rzucił podobno kamieniem w stronę drzwi szkolnych. Żandarmerya rozproszyła tłum, który dalszych wybryków nie popełniał; nauczyciela jednego żandarmi zaprowadzili pod swoją osłoną do domu i zapisali kilka osób za hałas publiczny.

„O rekwirowaniu wojska i t. p., o czem tu już głoszą, nic we Wrześni nie wiedzą.

„Ubolewamy oczywiście nad tem zajściem, ale w każdym razie nie sam temperament rozżalonych matek winien, lecz głównie bicie i to, co je spowodowało.

„Podobno nauczyciele mieli instrukcyę powtórzyć kilkakrotnie bicie, gdyby dzieci się nie nauczyły religii po niemiecku“.

„Kuba-rozpruwacz“ w Moskwie. Mieszkańców Moskwy od dłuższego czasu niepokoił jakiś zbrodniarz czy obłąkany, który w biały dzień na najludniejszych ulicach napadał młode dziewczyny i zadawał im rany jakiemś ostrem narzędziem. Zbrodniarz działał tak szybko i zręcznie, że mu się zawsze udało umknąć. Policya dłuższy czas nie mogła go wyśledzić, aż wreszcie udało się policyi śledczej pochwycić niegodziwca. Jest nim mieszczanin Żurawlew w wieku lat 36, który przed przybyciem do Moskwy służył w składzie aptecznym w Ufie. Lekarze stwierdzili, że Żurawlew jest obłąkany.

Ile człowiek zjada.

Mędrzec grecki, który niesłusznie nazwał człowieka „zwierzęciem na dwóch nogach, bez piór“, z pewną słusznością mógłby go nazwać „zwierzęciem żyjącem kartoflami“.

Corocznie kula ziemska produkuje 1 i pół miliarda hektolitrów ziemniaków, gdy ogólny zbiór zboża w roku dochodzi do 850 mil. hektolitrów. Najwięcej kartofli spożywają irlandzycy, gdyż na każdego mieszkańca Zielonej Wyspy wypada dziennie 4 funty ziemniaków.

Drugie z kolei miejsce zajmują Niemcy, dalej idzie Holandya, Szwecya, Norwegia, Francya, Austrya (663 funty rocznie na mieszkańca), Anglia, ostatnie zaś miejsce zajmują Włochy.

Francya zajmuje pierwsze miejsce wśród ludów Europy pod względem spożywania chleba. Każdy francuz spożywa zboża 467 funtów rocznie, anglik 250, amerykanin ze Stanów Zjednoczonych 240, austryak 230, niemiec 180, rosyanin 93, japończyk 23 funty.

Jeżeli miarą dobrobytu narodu może być ilość spożywanego corocznie mięsa, to Stany Zjednoczone Ameryki północnej są krajem najbogatszym na kuli ziemskiej, tam bowiem każdy mieszkaniec pochłania 147 funtów mięsa rocznie, anglik zjada średnio mięsa 100 funtów rocznie, norweg czyk 80, francuz 67, niemiec 64, szwed i szwajcar po 62, belgijczyk 61, austryak 60, rosyanin, portugalczyk i holender po 50, włoch zaledwie 24 funty rocznie.

Błędnem jest mniemanie, jakoby amerykanie spożywali najwięcej cukru ze wszystkich narodów świata.

Najwięcej spożywają go anglicy, bo 80 funtów rocznie na głowę, za nimi dopiero idą amerykanie ze Stanów Zjednoczonych z 73, francuzi z 25, niemcy z 18, austryacy z 15, norwegczycy z 12, wreszcie hiszpanie z 7 funtami.

Prawie matematyczny stosunek istnieje pomiędzy ilością spożywanego cukru, a ilością herbaty, której anglik używa 5 funtów na głowę rocznie, gdy rosyanin zadawalnia się 252 gramami tego ziela.

Za to kawy spożywa anglik względnie niewiele, bo 380 gram, belgijczyk ma w swoim budżecie rocznym 4 kilogramy, amerykanin ze Stanów Zjednoczonych 4 klgr. 340 gr., szwajcar 3 klg., niemiec 2, francuz 1 i pół kilograma, włoch 484 gramy, hiszpan 252, rosyanin 84 gramy.

Najwięcej kawy spożywa holender, bo 9 kilogramów i 360 gramów na głowę rocznie.

Wszystkie mniej więcej ludy europejskie podzielić można na dwie kategorye: pijące piwo i pijące wino. Każdy anglik wypija rocznie 135 litrów piwa, niemiec 121, duńczyk 108, szwajcar 63, holender 36, szwed i norwegczyk 31, francuz 27, włoch 4 litry.

Grecy i hiszpanie okazują jawny wstręt do napoju Gambrynusa.

Jak twierdzą rzeczy świadomi, w Hiszpanii wychodzi tyle piwa, ile go wypijają... cykliści angielscy.

Za to pod względem spożywania wina hiszpanie stoją na pierwszem miejscu, jak wykazuje statystyka, każdy hiszpan rocznie wypija 157 litrów wina.

To prawda, że na południe od Pirenejów, w miesiącach suszy woda jest droższa niż wino, a więc prosta oszczędność nakazuje i pozwala pijać wino czyste.

W okolicach Alikante przewodnicy pokazują podróżnym domy, zbudowane w latach suszy, a więc niesłychanej drożyzny wody. Otóż przedsiębiorcy budowlani do budowy tych domów używali wapna, rozrobionego winem. Na punkcie wina francuz ustępuje hiszpanowi, bo wypija 141 litrów rocznie, włoch 108, austryak 13, niemiec 4, rosyanin 3 litry wina.

Ostatnie miejsce zajmuje Anglia z dwoma litrami wina na głowę rocznie. Każdy amerykanin wypija zaledwie 67 litrów piwa i dwa litry wina rocznie, każdy zaś mieszkaniec Kanady 18 litrów piwa i pół litra wina. Czyżby te ostatnie cyfry wskazywały, że woda, czysta woda źródlana jest napojem ludów najbardziej ucywilizowanych i napojem przyszłości?

Płeć trzecia.

W „Wędrowcu“ pod rubryką „Z literatury zagranicznej“ znajdujemy niezmiernie interesujący artykuł p. t. „Trzecia płeć“.

Co takiego takiego: ta trzecia płeć?

Dotąd znaliśmy dwie tylko męską i żeńską; co reprezentuje zatem ta trzecia?—To feministki.

Ostatniemu pokoleniu—powiada autor artykułu—sprzykrzyło się być człowiekiem zwyczajnym, cząstką wielkiej całości, karną śrubką wielkiej maszyny. Przeto wymyśliło sobie „nadczłowieka“, mocarza, którego pożądania, zachcianki, namiętności nie uznają żadnych ograniczeń. Moralność, religia, prawodawstwo istnieją tylko dla „tłumu“, „motłochu“, „gminu“. Człowiek prawdziwy, najdoskonalszy typ człowieka, powinien robić, co mu się żywnie podoba. Wielkie masy są obowiązane służyć z psią uległością kaprysom natur silnych, pozbawionych wszelkich przesądów, wolnych, jak wolnemi są dzikie bestye puszcz i lasów. Wobec tego trudno dziwić się nowoczesnej kobiecie, że i jej sprzykrzyła się rola kobiety „zwyczajnej, pospolitej, żony i matki, towarzyszki męża i wychowaczyni dzieci.“

Te ramy działań dla nich są za ciasne; one pragnęły bybłyszczeć, błyszczeć przedewszystkiem na wielkiem targowisku świata, zabierać głos we wszystkich największych zagadnieniach, dotyczących ustroju społecznego, zasiadać w izbach parlamentarnych lub w senacie, słowem przewodzić i rozkazywać, nie radzić.

Znam jedną z feministek, która żal do świata za to, że nie może zostać senatorem.

Nie dla ukochania ogółu, nie w celu służenia jakiejś idei wzniosłej, którąby miała przyczynić się do powszechnego dobra, lecz dla zadowolenia próżności i nienasyconej ambicyi swojej pragną feministki władzy, władzy w najszerszym zakresie.

Zapominają o najszczytniejszem powołaniu, jakie winno być ich udziałem. Zapominają, że w ich rękach leży przyszłość społeczeństw: przygotowanie do życia przyszłych pokoleń. Ale feministki twierdzą, że siać ziarna przyszłości—to praca niewdzięczna. Cóż im z tego przyjdzie.

Zdobędą szacunek i uznanie tłumu? Im o to nie chodzi; one pragną ujarzmić tłum, nie zdobyć jego szacunek.

„Oto ogłaszają najnowsze feministki Europy zachodniej, że połowa brzydka rodzaju ludzkiego nie jest im zupełnie potrzebna, że mogą się bez niej doskonale obyć.

Ta najnowsza forma emancypacyi niewieściej nie uznaje małżeństwa, nie chce zawierać ślubów legalnych, „które krępują swobodę kobiety“, gardzi macierzyństwem prawowitem, a zaleca miłość wolną i macierzyństwo „wolne“. Mężczyźni są tylko o tyle i tylko dopóty potrzebni, o ile i dopóki są narzędziami. Poza tem nie obchodzą nic kobietę najnowszego fasonu, czyli t. zw. płeć trzecią.

Płcią trzecią jest więc gromadka kobiet wyemancypowanych zupełnie z pod władzy i kontroli płci pierwszej, czyli mocnej. Pracują one same na siebie, wystarczają sobie same, a jeśli im się zachce chwilowo miłości lub macierzyństwa, to nie krępują się żadnemi względami, żadnemi przesądami płci drugiej, czyli kobiet, żyjących w legalnem małżeństwie. Dawniej, powiada autor artykułu, nazywano takie emancypantki poprostu ladacznicami. Ale dawniej, dodaje z uśmiechem, byli ludzie... ciemni, głupi...

Na tem tle osnuł kanwę swej powieści satyrycznej p. t. „Das dritte Geschlecht“ (Płeć trzecia) powieściopisarz niemiecki Ernest von Wolzogen. W powieści tej żyje młody docent uniwersytetu monachijskiego „na wiarę“ z panną de Fries, ładną, młodą studentką medycyny. Żyją z sobą dwa lata, mieszkają razem, kochają się. Nieprawy jednak stosunek obraża w końcu uczucia etyczne i towarzyskie docenta. Stara się on o katedrę prefesorską, chce zerwać z nałogami nieporządnej młodości, chce otworzyć dom przyzwoity. Więc żąda od kochanki, aby się z nim połączyła ślubem legalnym. Ale panna de Fries należy do „płci trzeciej.“ Dopiero po roku usilnych próśb docenta, zgadza się na związek legalny, stawiając jednak warunek, że nie będzie żądał, aby z nim ciągle mieszkała, nie będzie przeszkadzać jej w studyach, narzucać swoich upodobań i t. p.

Obok tej głównej postaci postawił autor niemiecki całą gromadę emancypantek różnego gatunku i splótł z nich wieniec bardzo jaskrawy. Dysputy, prowadzone na zgromadzeniach „trzeciopłciostek“, odtworzone doskonale, dowodzą, że Oietzsche przewrócił tym damom w głowie.

Zapewne i my, powiada autor artykułu, mieć będziemy zwolenniczki tej najnowszej formy emancypacyi kobiecej, które będą się starały ulegalizować grzech i przewrotność.

Nie uda się im to jednak, dodaje; zgadzając się ze zdaniem tem najzupełniej, wyrażamy na dzieję, że nieliczna garstka feministek nie zdoła przetworzyć ogółu kobiet, które pozostaną wierne swemu szczytnemu posłannictwu: wychowania przyszłych pokoleń...

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Sprawy chińskie.

Co do spraw na dalekim Wschodzie najważniejszym wypadkiem było na wczorajszej konferencyi posłów w Pekinie, odrzucenie wszystkiemi głosami przeciw jednemu głosowi Rockhilla, posła Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej znanego projektu zmniejszenia sumy wynagrodzeń, żądanych od Chin.

Było to do przewidzenia wobec żądań mocarstw, wyrażonych na poprzednich konferencyach. Trudno atoli sformułować, co się dzieje na dworze i w otoczeniu bogdychana w Singanfu. Ze słów księcia Czinga możnaby wnosić, jakoby cesarzowa wdowa wraz z cesarzem obfitowała we wszystko, jakkolwiek w prowincyi Szensi, wskutek posuchy, panuje straszliwy głód.

Generał Tung-Fusiang dawno już oddalił się do swej rodzinnej prowincyi Kansu, gdzie podobno werbuje wojsko. Książę Tuan znów zbiedz miał do swego zięcia, książęcia mongolskiego, naczelnika plemienia ałoszantów.

Książę ten zimę zawsze przepędzał w Pekinie i czynił znaczne sprawunki w tamtejszych sklepach europejskich. Dom miał urządzony na sposób europejski.

Tuan podobno także werbuje żołnierzy i często znosi się z Tungfusiangiem. W Singanfu również czynią się energiczne przygotowania wojenne. Z południowych Chin wezwano wojska generała Feng-Tsutsaja a z Szantungu generała Juan-Schikoja.

Telegramy.

Petersburg, 24-go maja. (T. Ag. Ros.). — Wczoraj w Peterhofie w Najwyższej obecności odbyła się parada kościelna pułków konnych grenadyerskiego i ułańskiego Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Aleksandry Teodorówny z powodu ich świąt pułkowych.

Ogłoszono Najwyższy Reskrypt o obdarzeniu radcy tajnego Mikołaja Tereszczenko orderem Orła Białego.

SPRAWY AUSTRYACKIE.

Wiedeń, 23 maja. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu koła polskiego wywiązały się rozprawy na tle oświadczeń hr. Gołuchowskiego w delegacyi węgierskiej. Poseł Romanowicz żądał, by wobec prześladowań polaków w Poznańskiem delegacya obojętnie zachowywała się odnośnie trójprzymierza i zaprotestowała przeciw wydaleniom polaków. Poseł Doboszyński zaznacza, że dziś już polacy pruscy nie dadzą się jak w r. 1870 polskiemi melodyami wywabić się przed paszcze dzieł. Danielak utrzymuje, że trójprzymierze utraciło już wszystkie sympatye u polaków; zaś ruch pansłowiański nabiera siły. Poseł Grek domaga się formalnego protestu przeciw trójprzymierzu. Toż samo czynią inni posłowie, lecz zalecają wstrzemięźliwość ze względu na polaków poznańskich.

Wiedeń, 24 maja. (T. A. R.) — W mowie przed delegacyą węgierską, w ustępie o interesach europejskich mocarstw hr. Gołuchowski oświadczył co następuje: „Niebacząc na wielokrotnie pojawiające się niebezpieczne oznaki udało się jednakże zapewnić spokojny przebieg wypadkom. Teraz atoli, wobec położenia rzeczy na bliskim Wschodzie, nikt nie może stanowczo orzec o spokoju w najbliższej przyszłości, albowiem tak szczęśliwie funkcyonująca pomiędzy Austro Węgrami a Rosyą ugoda nie zawsze może być zastosowana z powodzeniem. Ugoda ta, służąca interesom pokoju nie może go jednak ochronić od wszelkich niespodzianek.

Ugoda z roku 1897 daje bardzo cenną gwarancyę pokoju, lecz sądzić, że zdolną jest zapobiedz wszelkiego rodzaju wybuchom, znaczyłoby prowadzić politykę Straussa.

Niektóre nieprzyjazne symptomaty nakazują szczególną baczność, abyśmy wpewien prześliczny dzień nie znaleźli się w takiem położeniu, które byłoby niemożliwem do przyjęcia. Austro-Węgry nie dążą do terytoryalnych nabytków kosztem innych, chociaż rozsiewane pogłoski twierdzą przeciwnie. Agitatorzy dążą tylko do tego, aby wzburzyć opinię publiczną przeciw Austro-Węgrom. Do spraw bałkańskich, przykuwających obecnie do siebie uwagę Austro-Węgier, należy sprawa macedońska i związana z nią agitacya bulgarska. Mocarstwa nie skąpiły rad Bulgaryi, lecz nie można nie winić rządu bulgarskiego, że przez pobłażanie nie mało przyczynił się do utworzenia obecnego położenia.

Od niedawnego atoli czasu Bułgarya przedsięwzięła środki dla ukrócenia rewolucyjnych działań komitetów macedońskich, zamienianych na państwo w państwie. Byłoby bardzo pożądanem wprowadzenie reform administracyjnych w Macedonii, albowiem przedsięwzięte przez Turcyę środki represyjne nie mogą skutecznie posłużyć do uspokojenia tej prowincyi.

Na nieszczęście stan rzeczy w Macedonii pozostawia wiele do życzenia. W Serbii oczekują wiele po nowej konstytucyi. Przedewszystkiem ustalenia się kierunku politycznego i wytężają wszystkie siły w celu uzdrowienia organizmu państwowego. Austro-Węgry mogą życzyć sąsiadce swojej tylko powodzenia.

SPRAWY CHIŃSKIE.

Berlin, 24 maja. (T. A. R.) — Hr. Waldersee telegrafuje z Pekinu: na północo-zachód od Wanu w odległości 28 kilometrów ku zachodowi od Baodinfu, zaszły nowe starcia z bandami wielkiego kułaka, które już były rozbite; powstańcy stracili 110 ludzi, nasze straty 2 rannych.

WALKA BOERÓW.

Kapsztadt, 24 maja. (T, A. R.) — Ze wszystkich stron nadchodzą wieści, że oddziały powstańcze kolonii Przylądka i rzeczpospolitej Oranii otrzymały rozkaz zjednoczenia się. Władze wojskowe angielskie przypuszczają, że nad zjednoczonemi siłami powstańców dowództwo obejmie Dewet, lecz o przybyciu jego do kolonii Przylądka nic nie wiadomo.

Port Elżbiety, 24-go maja. (T. A. R.). — Zaszły dwa wypadki zachorowania na dżumę.

RÓŻNE.

Paryż, 24 maja. (T. A. R.). — Podpisy na pożyczkę rosyjską olbrzymie. Jutro rozpocznie się zwrot wkładów 90 proc. na obligacye zupełnie nie opłacone i 50 proc. na obligacye opłacone.

Sztokholm, 24-go maja. (T. A. R.). Izby przyjęły projekt o nowej reformie armii.

Johannesburg, 24-go maja. (T. A. R.). — Były prezydent Pretoryi Us umarł w Ponteerstromie po dwu dniowej chorobie. Więcej jak 1000 mieszkańców uczestniczyło w pogrzebie.

Madryt, 24 maja. (T. A. R.). — Wedle urzędowych danych jeszcze nie zupełnych na wyborach do kortezów, liberalni otrzymali 244 mandatów, zachowawcy 81, tetuańcy 12, republikanie 16, stronnicy Gamazdy 13, romeryści 14, pozostałe grupy 22.

Rzym, 24 maja. (T. wł.). — Morderca króla Humberta, Bresci, korzystając z chwilowej nieobecności straży, powiesił się na sznurze skręconym ze spodni, który umocował do zawiasów u drzwi.

Sofia, 24 maja. (T. wł.) — Bulgarya stara się o zaciągnięcie w Paryżu pożyczki, którą poręczy jedno z zaprzyjaźnionych mocarstw, posiadające tam duży kredyt. Pożyczka w sumie 10 milionów franków ma na widoku cele wyłącznie wojskowe.

Konstantynopol, 24 maja. (Tel. Ag. Ros.) — Wobec pomyślnego załatwienia wszelkich kwestyj, związanych ze sprawą poczt, nieporozumienie pocztowe można uważać za załatwione. Wszystkie zagraniczne urzędy pocztowe od wczoraj wznowiły prawidłową wysyłkę poczty. Statki zagraniczne wznowią przyjmowanie tureckich pocztowych przesyłek dla dalszego ich przewozu.

Wologda, 24 maja. (T. A. R.) — Pogoda ciepła. Urodzaje zadawalniające. Ozminy dobre.

№ 47209

OGŁOSZENIE.

3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 2 (15) maja 1901 r. jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia: Rok i miesiąc	Czas przybycia: Data	STACYE: Wysyłająca	STACYE: Odbierająca	NAZWISKO: wysyłającego	NAZWISKO: odbiorcy	Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga: pudy	Waga: funt
189	Marzec	24	Piotrków	Łódź	Rejmond i Josel	Okaziciel	3	Części maszyn	57	—
194	„	20	Gorzkowice	„	Poznański	„	1	Beczki próżne	1	24
176	„	24	Grodzisk	„	Bartkiewicz	„	1	Butelki próżne	1	28
436	Kwiecień	2	Odessa miasto	„	Feldman	Jaroczyński	4	Towar łokciowy	27	32
35	„	22	Krzemieniec	„	Beresztejn	„	1	Koszyki tatar.	4	20
164	„	15	Soły posp.	„	Sliosberg	„	1	Towar skórzany	2	—
79	Kwiecień	2	Złobin	„	Estrin	„	1	Towar wełniany	1	10
449	Marzec	21	Witebsk	„	Markowicz	„	1	Towar łokciowy	1	29
102	„	18	Szawli	„	Odos	„	5	Odpatki sukienne	26	—
3529	Kwiecien	1	Aleksandrów	„	Szremer	„	1	Części maszyn ż.	15	15
3312	Marzec	28	„	„	Rejcher i C-o	Rejcher i C-o	3	Naczynia fajans.	50	26
1/1	„	22	Hofgeismar (via Al).	„	Rafflenbeul Józef	„	2	Wyroby żelazne	8	17
2/2	„	„	„	„	„	„	2	„	4	36
1	„	25	Solingen	„	Erist Mecklenbek	Kwaśniewski	1	Towar możownic.	2	24
23[3620	„	29	Berlin	„	Ptarke et C-o	C. Hoffrichter	1	Wyroby z blachy	1	05
1	„	31	Penzik	„	Mehlhose Kep. C-o	Kaganiewski	1	Wyroby żelazne	10	26
8016	Kwiecień	2	Warszawa W.	„	Sznejder	Okaziciel	2	Wódki słodkie	12	15
7550	Marzec	21	„	„	Apelkowski	„	1	Pudełka tekturowe	3	10
7671	„	23	„	„	Krojman	„	4	Papier do obwij.	26	30
7962	„	30	„	„	Kana	„	1	Wyroby słomiane	3	10
390	„	20	Minsk	„	Wrenik	„	1	Towar łokciowy	4	—
13959	„	14	Moskwa tow.	„	Morozow	„	2	Wyroby papierowe	10	31
2396	„	20	„	„	„	„	2	„	10	28
5668	„	30	„	„	„	„	2	„	10	24
60	„	22	Czerwony Bor	„	Ratner	„	1	Statua marmur.	1	—
4584	„	31	Warszawa miasto	„	Fridber	„	1	Kapelusze	1	17
1195	„	22	„	„	Lengner	„	1	Wino	2	13
480	„	23	Ostrowiec	„	Mendelbaum	„	4	Świece sterynowe	11	—
405	„	29	Lublin	„	Lewi	„	3	Wyroby tabaczne	7	18
410	„	21	Dawlekonów	„	Tisin	„	1	Towar łokciowy	1	22
2498	„	27	Muron tow.	„	N. J. Diegtiarok	„	1	Towar wełniany	4	10
1587	„	6	Kuznieck	„	Bobrow Baranow	„	2	Towar łokciowy	10	25
478	„	15	Mcensk	„	Szurkow	„	1	„	2	—
5924	„	24	Moskwa miasto	„	Ostroumow	„	2	Perfumy	6	32
27743	„	22	Wołżskaja	„	Lubart	„	5	Migdały	24	—
762	„	27	Rostow Don.	„	nieczytelny	„	1	Wyroby wełniane	1	25
17	„	24	Debalcewo	„	Szenfog.el	„	1	Materya wełniana	5	20
45	„	27	Rylsk	„	Kigarew	„	1	Wyroby wełniane	0	20
3640	„	31	Baku Tow.	„	Rozenblat	„	15	Szeptały	68	25
3006	„	22	„	„	Elber	„	5	Morele	20	—
3005	„	22	„	„	„	„	5	Rodrzenki	17	33
3007	„	22	„	„	„	„	5	Morele	20	19
14254	„	30	Warszawa	„	Kamiński	„	10	Starzyzna	79	—
19568	„	30	St. Petersburg	„	Kołobowczy Bobrow	„	3	Wyroby tytuniowe	8	35

Rada Zarządzająca Towarzystwa

Łódzkich Dróg Żelaznych Miejskich

zawiadamia PP. Akcyonaryuszów, że stosownie do uchwały III Ógólnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów, z d. 10 (23) maja b. r., za rok 1900 została wyznaczoną dywidenda w ilości rb. **8** kop. **50,** od akcyi. Wypłata dywidendy będzie uskutecznianą w kasie Zarządu w Łodzi, Dzielna № 44i, począwszy od dnia 12 (25) maja r. b., codziennie, oprócz dni niedzielnych i świąt, od 10 do 12 z rana i od 4 do 6 popołudniu, tym z PP. Akcyonaryuszów, którzy złożą odpowiednią deklaracyę z załączeniem kwitów tymczasowych na akcye w przeddzień wypłaty. Blankiety na dekldracyę będą wydawane w Zarządzie.

Ustawa Towarzystwa Spożywczego

„Ziarno“

wyszło z druku i jest do nabycia

w Biurze „Ziarna“ Piotrkowska № 132
i w redakcyi „Rozwoju“ Piotrkowska № 111.

Cena „Ustawy“ kop. 20.

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

GABINET ROENTGENOWSKI

D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn paraliże dziecięce, cierpienia mlecza pacierzowego, reumatyzm etc. Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacya, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

Syndyk tymczasowy masy upadłości

Karoliny Kolińskiej.

Na zasadzie art. 512 kod. handl. zawiadamia wszystkich wierzycieli wspomnianej masy, że sąd Okręgowy w Piotrkowie wyrokiem z dnia 21 kwietnia (4 maja) r. b. wyznaczył ostateczny czteromiesięczny termin do sprawdzenia wierzytelności masy i że wierzyciele, którzy w powyższym terminie wierzytelności swych nie sprawdzą, podlegać będą skutkom w art. 512 i 513 kod. handl. przewidzianym.

Adw. prz. Marek Moszkowski.

Zaraz do wynajęcia

Sala fabryczna

długości 36 łok. i szerokości 16 łok. połączona z mieszkaniem. składającym się z 3 pokoi i kuchni, oraz od pierwszego lipca r. b. pokój z balkonem i kuchnią na I-ym piętrze.

Wólczańska 12.

148—2—1

Letnie mieszkanie

z meblami, o 2 godziny jazdy szosą od Łodzi, do wynajęcia. Las i kąpiel rzeczna na miejscu. Bliższa wiadomość u adw. przys. T. H. Maternickiego, Nowy-Rynek 9.

141—4—3

Nagrody rb. 2

dnia 17 maja zgubiono

Siedm kluczyków

odesłać lub podać adres: Cukiernia Roszkowskiego, Łódź, lub Apretura Zacherta Zgierz. 146—3—2

Potrzebna zaraz

KUCHARKA

w średnim wieku, **zdolna,** uczciwa i pracowita, z dobremi świadectwami i poważnemi rekomendacyami. Wiadomość w administracyi „Rozwoju“, ul. Piotrkowska № 111. d—3

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjęcie od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w.

0—24

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł., w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 pop ł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 popoł.

Dr. Sołowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne

przeprowadził się

na ul. Piotrkowską 123

Godziny przyjęcia: 9—10 r. i 3—5 pop.

371—d—3

Przymiot (Syfilis)

jego istota, środki zapobiegawcze i lecznicze

popularnie wyłożył

Dr. J. ABRUTIN

do nabycia u W-go Schatkego i w innych większych księgarniach.

Cena kop. 80.

1753—d—47

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31.



MUZEUM

Kreutzberg

Nowość! z dziedziny panoramy i stereoskopów.

Pałace królowej Wiktoryi.

Przedstawienia z obrazami niknącemi. Wejście 10, do gabinetu anatomicznego 10 kop.

Skład węgla do sprzedania zaraz. Milsza № 10 m. 13 u Andrzejewskiego.

177—3—1

Przyjmuje się bielizna do znaczenia. Widzewska 39 m. 18. 3—1pss

Potrzebne dwie dobre prasowaczki. Mikołajewska 48. 146—3—3

Ogłoszenie.

3—2

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Pietrokowskija Gubernskija Wiedomosti“ № 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 od 20 stycznia do 3 marca 1901 r. i „Rozwój“ №№ 24, 25, 26, 27, 28, 29, 33, 34, 35, 38, 40, 41, 51, 52 i 53 od 16 (29) stycznia do 5 (18) marca 1901 r. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane drogą publicznej licytacyi począwszy od 5 (18) czerwca 1901 r. następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi tow. Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
52709	Grudzień	10	Warszawa miasto	Łódź	Wajsman	Okaziciel	1	Towar skórzany	2	24
52181	„	9	„	„	Matejmer	„	1	Olej maszynowy	8	10
53780	„	20	„	„	Wejnmetal	„	3	Kawa	4	21
54430	„	28	„	„	Gutlik	„	1	Wyroby cynkowe	3	29
55044	Styczeń	2	„	„	Bem	Szer	1	Koniak	2	39
55652	„	8	„	„	Maszejmer	Okaziciel	1	Farba	9	37
12967	Grudzień	15	Jastrząb	„	K. i G. Genienbaum	„	1	Kamień tokarsk.	60	—
1410	„	16	Aleksandrów	„	Ajentura Komor.	Ł. Fabrykant	2	Wyroby porcel.	10	—
5	„	23	Sosnowiec	„	„	nieczytelny	1	Obicia	—	11
11408	„	19	Mitawa	„	M. Grebner	Okaziciel	2	Odpadki od cerat	3	10
1068	Styczeń	7	Warszawa W.	„	Akc. Tow. dr. zakł.	„	2	Gwoździe żelazne	3	04
29145	Grudzień	15	„	„	Karton	„	4	Sprzęty domowe	11	20
3416	Luty 1900	7	„	„	Ołdak	„	1	Odpadki skórzane	2	25
638	Styczeń 1901	2	„	„	Konkurecya	Rozental	1	Skrzyn. pr. do pianin	8	05
28838	Grudzień	14	„	„	Malberg	Okaziciel	1	Przybory ogniowe	3	20
2326	„	10	Wapniarka	„	Rapaport	„	1	Kukurydza	—	10
8644	Styczeń	9	Odessa tow.	„	Nieczytelny	„	1	Owies	—	06
16865	Grudzień	29	Wołogda	„	Juszyn	„	4	Wyroby z rogu	6	22
11239	„	26	Muron	„	Nęddaczyn i C-o	„	2	Towar wełniany	3	—
7627	„	21	Uralsk	„	Bogaczew	„	1	Towar łokciowy	2	—
4513	Styczeń	2	Wojejkowo pos.	„	Graždanow	„	1	„	7	20
4912	Grudzień	27	Nowoczerkask	„	Charezew	K. Ejzert	1	Towar wełniany	5	20
35586	„	27	Rostów Don.	„	T-wo Sokołów i C-o	Okaziciel	3	Wino	16	30
10575	„	15	Petersburg pos.	„	W. Małach	„	2	Książki drukow.	2	22
75733	Styczeń	10	Petersburg zw.	„	Henryk Gejman	„	2	Konserwy	7	12
10570	Grudzień	23	Petersburg	„	Sztark	„	1	Części maszyn	1	31
20090	„	26	Kielce	„	Lewkowicz	„	1	Świece parafinowe	1	20
20091	„	26	„	„	„	„	1	„	1	15
17676	Listopad	16	Białystok	Łódź mias.	Frenkel	„	1	Wełna sztuczna	14	25
17678	„	16	„		„	„	1	„	13	15
18596	„	28	„	„	„	„	1	„	13	15
18438	Grudzień	1	„	„	Chazan	„	2	Gałgany	22	—
111	„	26	Berlin	Łódź	Jacob Vabentin	Maison Margot	1	Rzemieśln. ręczne narzędzia	—	05

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacyi, powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się 11/24 czerwca r. b. o godz. 10 r

HELENÓW. W sobotę 25 maja r. b.

Koncert poranny.

Początek o godzinie 6 ej rano. Wejście 15 i 10 kop. Koncert popołuduiowy o godz. 4 popołudniu. Wejście 20 i 10 kop.

Koncerty poranne

i popołudniowe

przez trzy dni Zielonych Świątek.

Wejście na koncert poranny 15 i 5 kop., wejście na popołudniowy 25 i 10 kop.

Kursy wieczorowe dla dorosłych

S. MUSIATOWICZA

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: języki rosyjski i polski, arytmetyka, historya, geografia i historya naturalna, a na żądanie—niemiecki i francuski.

Lekcye od godziny 7 do 10 wieczorem. d—0—51

Towarzystwo spożywcze

„ZIARNO“

Zawiadamia, że od dnia 20 maja bież. roku **Biuro towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 132** orwarte od godzine 4-ej do 9-ej popołudnin.

„Venus” puder

poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny, 15, 30 i 50 kop. Sprzedają wszędzie. Główny skład, Warszawa, Leszno 4.

142—20—1

Potrzebna jest suma

2500 rb.

na 1-szy numer hypoteki placu budowlanego w dobrym punkcie m. Łodzi na dobry procent. Oferty składać do p Sobolewskiego adwokata przys, Piotrkowska № 17. 131—3—3

Do wynajęcia od 1 lipca r. b.

7 pokoi z kuchnią

z wszelkiemi wygodami i elektrycznem oświetleniem na 2-iem piętrze, 6 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami i elektrycznem oświetleniem na 3-ciem piętrze. Ulica Zawadzka № 5 obok Scheiblera.

125—6—5

Mam honor zawiadomić osoby, które oddały do mej farbiarni rzeczy dla odczyszczenia lub ufarbowania, a nie wykupiły w przeciągu miesiąca, że rzeczy te sprzedane będą.

Alfons Doliński

FARBIARNIA

ulica Północna № 14.

144—3—2

Pianino

czarne z moderatorem mało używane do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi Kamockiego, Nowy-Rynek № 9. 140—4—3

Inteligentny

młody człowiek pragnie spędzić miesiąc wakacyjny na wsi niedaleko Łodzi. Pożądana kąpiel rzeczna. Oferty z wskazaniem kosztów całkowitego utrzymania proszę składać w admin. „Rozwoju“ dla K. L.



Potrzebne kompletnie

Uzdolnione panny

do szycia bielizny za dobrem wynagrodzeniem. Zajęcie stałe. Tylko **kompletnie uzdolnione** zechcą się zgłosić na ul. Piotrkowską 164, m. 2. 133—3—3

Ogłoszenia drobne.

Aparat do piwa z lodownią na kwas węglany do sprzedania. Mikołajewska 35. 172-6-3

Do sprzedania tanio 2 roczniki „Tygodnika ilustrowanego“ rok 1897 i 1899. Oferty pod lit. H. K. składać w admin. „Rozwoju. 142—d

Dom do sprzedania w Łasku, murowany, parterowy z ogrodem, w dobrym punkcie. Bliższa wiadomość w Łasku, ulica Piotrkowska 153. 174—3—2

Mieszkania większe i mniejsze z wygodami do wynajęcia. Krótka 12. 129—4-2wpw

Osoba inteligentna poszukuje miejsca bezinteresownie do zaopiekowania się dziećmi lub zarządem domu na wyjazd. Oferty pod lit. H. E. składać w admin. „Rozwoju“.

Obiady gospodarskie w domu prywatnym: Ulica Stefana № 5, m. 4. 173—6—6

Osoba młoda uczciwa poszukuje miejsca gospodyni lub kucharki. Oferty w Redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. M. 167-3-3

Panienka inteligentna znajdzie pomieszczenie z całem utrzymaniem i opieką przy rodzinie. Wiadomość ul. Widzewska 84 m. 3. od —4 do—7 po południu. 163-6-4

Pokój i kuchnia na dole z wodociągiem i zlewem do wynajęcia. Średnia № 58. zaraz lub od 1 lipca. 170-3-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56. d—10

„Venus“ puder, poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny, 15, 30 i 50 kop. Sprzedaż wszędzie. Główny skład w Warszawie, Leszno 4. 142—10-1

Z powodu zmiany interesu do wynajęcia jedna lub 2 sale każda 50 łokci długa, 11 i pół szeroka, zdatne na warsztaty, wiadomość u S. Rozenthala Południowa 28. 165-3-3pw

Zaginęła karta pobytu na imię Konstancya Adamczyk wydana z magistratu m. Łodzi. 160-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Anieli Maciejewskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 159-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Michała Paceś wydana z magistratu m. Łodzi. 171—3—3

Zaginął paszport na imię Juljanny Werner, wydany z gminy Kamińsk, powiatu piotrkowskiego. 162-3—3

Zaginął weksel wydany na imię Edwarda Gosławskiego, metryka dziecinna i paszport na imię Józefa i Józefy Krawczyńskich wydany z gminy Lekawy. 175—3—2

3 świeżodojne krowy rasowe, zaraz do sprzedania. Piotrkowska 269 m. 13. 173—6—2

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 11 Мая 1901 г

W drukarni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**